

SAMI SWOJI



MIESIĘCZNIK LOKALNY LUBOMIERZA

Nr 23 • październik 1994 • cena 3000 zł



NAUCZYCIEL

Każdy miał w życiu nauczyciela,
który mu różnych nauk udzielał,
każdy od niego dwójce dostawał.
Brał nieraz udział w różnych zabawach,
Wybijał szyby i wagarował,
by skończyć szkołę swą tak czy owak.
A nauczyciel patrzył na wszystko,
czasem zapisał twoje nazwisko,
czasami krzyknął, czasem się uniósł,
gdy chciał nauczyć kogoś rozumu.
Czasem rozmawiał z ojcem lub matką,
by się za skórę dostać gagatkom.
Zrzędził i błagał, wymagał i krzyczał
lecz swoich uczniów kochał zazwyczaj,
zyczył im dobrze, starał się o nich
i kiedy trzeba, jeszcze bronił!
Gdy swoje klasy już opuszczali,
gdy ciszą tchnęło w szkolnej sali
to niewidocznie ciężki wycierał,
osierocony został
Taki jest właśnie wasz nauczyciel
przed Nim znów szkoła,
przed wami życie.
A w życiu nie ma już szkolnej ławy
i nawet dwójki już nikt nie postawi.
W życiu co czasem nie rozwesela
zabraknie często NAUCZYCIELA!!!

SAMi Swoi

Z ŻYCIA RADY GMINY I MIASTA

Prace nad planem

Rozpoczęto już prace nad planem i budżetem gminy Lubomierz na 1995 r. Do 21 października 1994 roku jednostki budżetowe gminy zostały zobowiązane przez Burmistrza do przedłożenia projektu budżetów, następnie zostaną one przekonsultowane na komisjach Rady, Zarządzie. Ich ostateczne zatwierdzenie nastąpi na Sesji.

VI Sesja Rady

Na wtorek, 25.10.br. została zwołana kolejna, VI Sesja Rady Gminy i Miasta w Lubomierzu. Sesja odbędzie się w sali konferencyjnej Urzędu Gminy i Miasta w Lubomierzu a proponowany porządek obrad obejmuje m.in.:

wybór przewodniczących stałych komisji Rady, wybór ławników do Sądu Wojewódzkiego, Sądu Rejonowego, Sądu Pracy i Kolegium d/s Wykroczeń, powołanie komisji dyscyplinarnych I i II instancji, ustalenie wysokości diet dla radnych oraz ryczałtu dla przewodniczącego Rady, przyjęcie planu pracy Rady do końca 1994 roku, zmianę uchwały w sprawie bonifikat przy sprzedaży mienia komunalnego oraz podjęcie uchwały budżetowej w sprawie zmian do planu dochodów i wydatków budżetowych gminy i miasta, informacje o pracy Zarządu, zapytania i interpelacje.

Przewiduje się również dyskusję dotyczącą wyboru Burmistrza Gminy i Miasta Lubomierz.

Dyżury przewodniczącego

Przewodniczący Rady Miasta i Gminy Bronisław Dowgiałowicz pełni dyżur i przyjmuje interesantów w poniedziałki w godz. 9-12 i w każdy pierwszy czwartek miesiąca od 9-12 w biurze Rady Miasta i Gminy-ratusz pokój nr 11.

Burmistrz przyjmuje

Burmistrz Gminy i Miasta Lubomierz przyjmuje interesantów w każdy poniedziałek w godz. 13-16, a także w każdą pierwszą sobotę miesiąca w godz. 8-15.

Wybory ławników i członków kolegium do spraw wykroczeń

31 grudnia upływa kadencja członków Kolegium d/s wykroczeń i ławników Sądu Rejonowego i Wojewódzkiego. Prezes Sądu Rejonowego we Lwówku określił, że na członków Kolegium d/s wykroczeń z terenu działania Rady Gminy i Miasta Lubomierz należy wybrać 4 osoby. Natomiast Kolegium Sądu Wojewódzkiego ustaliło, że z Gminy Lubomierz należy do Sądu Wojewódzkiego wybrać 1 ławnika, a do Sądu Rejonowego w Lwówku 20 ławników. Zakończył się już proces zgłaszania kandydatów przez Rady Sołeckie, zakłady pracy oraz organizacje społeczne. Wybór ławników i członków Kolegium d/s wykroczeń nastąpi na najbliższej Sesji Rady Gminy i Miasta. Dziś prezentujemy kandydatów do ławników i członków Kolegium d/s wykroczeń.

1. Burchart Jadwiga - Lubomierz 1-Maja 11
2. Chruściński Jerzy - Pasiecznik 93
3. Czarniecka Bożena - Radoniów 54
4. Gerus Danuta - Pławna Górna 132
5. Hołyszewski Ryszard - Pławna Dolna 54

6. Jakubowski Jan - Pasiecznik 96
7. Jaszczyszyn Kazimierz - Pasiecznik 112
8. Kędziór Jarosława - Pławna Górna 43
9. Kiełtyka Teresa - Lubomierz ul. Gryfiogórska 9/6
10. Kozdenba Walentyna - Pasiecznik 45
11. Kuliszczak Krystyna - Pławna Górna 120
12. ŁabuńApolonia - Lubomierz Plac Wolności 43/3
13. Mazur Franciszek - Pławna Dolna 32
14. Misiewicz Maria - Lubomierz Plac Wolności 47/50
15. Prysowski Jan - Wojciechów
16. Pietrzak Henryk - Lubomierz ul. Gryfiogórska 8A
17. Przewłocka Irena - Oleszna Podgórska 36
18. Sajko Stefania - Lubomierz Plac Wolności 11
19. Słobodzian Maria - Oleszna Podgórska 14/3
20. Słobodzian Władysław - Oleszna Podgórska 14/3
21. Szymczyszyn Jan - Lubomierz Chopina 3A/2
22. Wądrzyk Robert - Janice 16
23. Więckowski Jan - Pasiecznik 87
24. Widziak Bogusław - Janice 1
25. Zagiczek Bolesław - Radoniów 41
26. Zasada Irma - Miłęcice 8
27. Zatylny Mieczysław - Maciejowiec 57

Wybory sołeckie w listopadzie

Zarząd Gminy i Miasta na posiedzeniu 17 października podjął uchwałę w sprawie zwołania zebrań wiejskich wybierających sołtysa i Rady Sołeckie, a także samorząd mieszkańców Lubomierza. Zebrania będą prowadzone przez radnych Rady Gminy i Miasta w Lubomierzu. Odbędą się one w następujących terminach:

- | | |
|--|---|
| 1. Oleszna Podgórska 3.11., godz.17.00, świetlica. | 8. Pławna Dolna 17.11, godz.17.00, świetlica. |
| 2. Maciejowiec 8.11, godz.17.00, klub. | 9. Radoniów 19.11, godz.17.00, szkoła. |
| 3. Pokrzywnik 9.11, godz.18.00, klub. | 10. Pasiecznik 22.11, godz.18.00, klub. |
| 4. Chmielów 10.11, godz. 16.30, świetlica | 11. Lubomierz 23.11, godz.17.00, sala Urzędu. |
| 5. Miłęcice 14.11, godz.17.00, świetlica. | 12. Popielówek 24.11, godz.17.00, świetlica. |
| 6. Janice 15.11, godz.17.00, świetlica. | 13. Golejów 25.11, godz.18.00, świetlica. |
| 7. Pławna Górna 16.11, godz.18.00, klub. | 14. Wojciechów 29.11, godz.18.00, świetlica. |

STAŁE KOMISJE RADY

Ukonstytuowały się już składy osobowe stałych komisji Rady Gminy i Miasta Lubomierz.

KOMISJA FINANSOWA I PLANOWANIA

1. Stanisław Sosulski
2. Kazimierz Urbański
3. Adam Hetel
4. Mieczysław Środa-proponowany na przewodniczącego komisji

KOMISJA WSI, BUDOWNICTWA I OCHRONY ŚRODOWISKA

1. Bożena Mulik-proponowana na przewodniczącą komisji
2. Władysław Podobiński
3. Henryk Wydra
4. Jan Bukiejo
5. Bolesław Zagiczek

KOMISJA SFERY BUDŻETOWEJ, GOSPODARCZA I PRZESTRZEGANIA PRAWA

1. Grażyna Kunysz-proponowana na przewodniczącą komisji
2. Krzysztof Gąsiorowski
3. Kazimierz Mandat
4. Marek Misiewicz
5. Jarosław Szandurski

KOMISJA REWIZYJNA

1. Tadeusz Sułkowski-proponowany na przewodniczącego komisji
2. Marek Misiewicz
3. Julian Mielniczyn
4. Jan Bukiejo

Przewodniczący komisji zostali wybrani na posiedzeniach komisji, ale ich zatwierdzenie ma nastąpić na najbliższej Sesji Rady.

Lubomierską „podstawówkę” ukończyły już całe zastępy ludzi. Niektórzy mieszkają tu do dziś. Są i tacy, którzy byli kiedyś uczniami tej placówki a teraz pracują tu jako nauczyciele. Należę do nich i ja. Mogę więc śmiało powiedzieć o sobie, że do Szkoły Podstawowej w Lubomierzu chodzę już wiele, wiele lat... Do wspomnień związanych ze swoimi uczniowskimi latami jeszcze kiedyś powrócę. Dziś poprosiłam o rozmowę dyrektorkę tej szkoły mgr Reginę Stanicką.

Kto pomoże szkole ?!

Red. Na początku proszę o wizytówkę szkoły.

- Pracuje tutaj 37 nauczycieli, 15 pracowników obsługi i administracji. Uczy się 440 uczniów. Prowadzimy oddział zamiejscowy w Radoniowie z klasami I-III, szkołę filialną w Maciejowcu o klasach I-IV. Szkoła w Lubomierzu to dwa budynki. „Mała szkoła”, gdzie uczą się maluchy od klasy pierwszej do trzeciej i „duża szkoła” dla uczniów od klasy IV-VIII. Razem jest tu 21 oddziałów (klas) i 25 pomieszczeń lekcyjnych oraz sala gimnastyczna.

Red. Ludzie teraz nieustannie narzekają. Na przekór pomówmy więc trochę o najważniejszych osiągnięciach szkoły.

-Uważam, że jednym z nich stało się uruchomienie pracowni informatycznej, w której jest 6 komputerów IBM i 2 Commodore. Dzięki temu klasy ósme mają po dwie godziny informatyki tygodniowo zamiast techniki. Dzieci uczestniczą również w zajęciach kółka informatycznego, które prowadzi Wioletta Mandat-Kozak, Marek Kozak i Stanisław Siedlecki. Chętnych jest wiele więcej niż może pomieścić pracownia. Od trzech lat duże korzyści przynosi sklepik szkolny prowadzony przez panie: Annę Małagocką i Irenę Siedlecką. Ta działalność przysporzyła szkole dochód rzędu około 30 milionów zł. Od stycznia 1992 roku istnieje konto specjalne szkoły, na którym zgromadziliśmy prawie pół miliarda złotych.

Red. Jak zarobione zostały takie pieniądze ?

-Złożyło się na to kilka składników. Były to między innymi: wynajem sal na kurs prawa jazdy, karate, zyski sklepowe, fundusz rehabilitacji osób niepełnosprawnych, prowizje ze sprzedaży zdjęć, usługi kserograficzne, sprzedaż obiadów na zewnątrz, 10 milionów otrzymaliśmy od władz gminnych.

Red. To jeszcze nie wszystkie osiągnięcia szkoły. Uważam, że bardzo znaczącym sukcesem stało się otwarcie Szkoły Podstawowej w Maciejowcu, uruchomionej dzięki Twojemu osobistemu zaangażowaniu, pomocy władz gminnych i rodziców. Wygląd naszej szkoły zmienił się pozytywnie. Kto się do tego jeszcze przyczynił?

- Wszystkie pomieszczenia w obu budynkach zostały odremontowane. Zmieniliśmy też oświetlenie na korytarzach i w części klas na jarzeniowe, bardziej oszczędne i korzystniejsze dla wszystkich, niektóre pomieszczenia mają nowe wykładziny. Wszystko to zrobiliśmy we własnym zakresie, bez zatrudniania dodatkowych osób. Mamy dwóch pracowników zatrudnionych dzięki funduszowi rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Jeden z nich pracuje jako konserwator obiektów sportowych i zieleni, drugi jest instruktorem w pracowni komputerowej.

Red. Kto pomaga szkole rozumiejąc trudną sytuację finansową polskiej oświaty?

- Dużą pomoc okazuje nam kierownik Zakładu Budżetowego Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Lubomierzu - pan Mieczysław Małagocki. Bezpłatnie otrzymaliśmy też 10 ton koksu od Zakładów Przemysłu Drzewnego kierowanych przez pana Sławomira Janczaka. Drewno mamy dzięki ofiarności pana Włodzimierza Bratka. To są chyba tegoroczne największe dary dla szkoły. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej refunduje 64 obiady dla dzieci z rodzin najuboższych.

Red. Z jakimi problemami boryka się szkoła kierowana przez Ciebie?

- Największe to są te, takie same jak wszędzie, a więc finansowe.

Szkolę trzeba doposażyć w pomoce naukowe. Przede wszystkim pilnie należy dokupić 4 komputery do pracowni informatycznej. Jeden z osprzętem orientacyjnie kosztuje około 40 milionów złotych. Przydałby się sponsor, który pomógłby w załatwieniu tej sprawy. Bardzo uporczywy jest też brak krzeseł dla uczniów. Niezbędny do przeprowadzenia jest kapitalny



remont łazienek i sanitariatów w obu budynkach szkoły i sali gimnastycznej. Prace zostały już rozpoczęte. W „małej szkole” łazienka jest prawie wykafełkowana. Po zdobyciu funduszy i odpowiednich materiałów pracownicy przeniosą się do „dużej szkoły”. Remontu kapitalnego wymaga także sala gimnastyczna. Przydałoby się również wygospodarowanie pomieszczenia dla samorządu szkolnego. Chciałabym także pozyskać w pełnym wymiarze godzin nauczyciela języka obcego. Aktualnie klasy piąte i szóste uczą się języka niemieckiego. Siódmo- i ósmoklasiści muszą zgłębiać tajniki języka rosyjskiego. Uczyły się go od piątej klasy. Nie udało się nam zatrudnić nauczyciela języka obcego na całym etacie.

Red. Jakie zajęcia pozalekcyjne prowadzone są w szkole?

-O kółku informatycznym już wspominałam. Zajęcia sportowo-rekreacyjne prowadzi Grzegorz Szylin, kółko historyczne nadal gromadzi ekspozycję z historii Lubomierza pod kierunkiem Marka Misiewicza. Krystyna Kolado organizuje zajęcia koła żywego słowa. Zespołem muzycznym uczniów klas czwartych i piątych kieruje Tadeusz Kozak. Organizujemy zajęcia dla uczniów wymagających indywidualnego podejścia, w klasach I-III prowadzona jest gimnastyka korekcyjna. Istnieje tu LOP pod opieką Wioletty Mandat-Kozak, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci - z Ireną Siedlecką, PCK działa pod okiem Małgorzaty Kostrakiewicz. Dzieci dojeżdżające korzystają z zajęć w dwu świetlicach.

Red. Powiedz naszym Czytelnikom troszkę więcej o sobie samej całym prywatnie.

-Dyrektorem tej szkoły jestem czwarty rok. Przedmiot, którego uczę - geografia, to jednocześnie moje hobby. Lubię swoją pracę, bo lubię być aktywna. Hodowla kwiatów doniczkowych to także moja wielka pasja. W jednym pokoju mam na przykład 50 doniczek z różnymi kwiatami. Lubię też zwierzęta. Na pozostałe, ulubione zajęcia nie mam już czasu. Rzadko mogę uprawiać turystykę, która zawsze była moją wielką pasją. W wolnych chwilach czytam, najczęściej do poduszki.

Red. Co Cię najbardziej denerwuje?

-Wandalizm niektórych uczniów oraz zbyt mały kontakt rodziców ze szkołą. Rodzice szczególnie uczniów sprawiających poważne problemy wychowawcze rzadko pomagają nam w wychowaniu swoich własnych dzieci.

Dziękuję Ci serdecznie za rozmowę. Przekazuję naszym Czytelnikom gorącą prośbę o rozważenie możliwości pomocy szkole w zakupie niezbędnych komputerów. Wszelkie pomysły i inicjatywy w tej sprawie prosimy kierować do dyrekcji szkoły lub naszej redakcji.

(JAGA)



Mały poemat

na

KALWARII
W
PŁAWNEJ

temat

Jest blisko Jeleniej Góry miejscowość PŁAWNA,
Która od wieków jest w świecie sławna...
Z wielu powodów znana jest w świecie
A najważniejszym jest - wszyscy wiecie:
Sławna od wieków piękna K a l w a r i a
Na wzniosłym wzgórzu... Nieraz awaria
Dotknęła miejsca wśród lat minionych -
Dziś znów ożyła - bo odnowiony
Został szlak Bożej Chrystusa Męki
Odnawicielom niech będą dzięki...
Pradziadek Zacny tego Fundatora,
Który z odnową Kalwarii już się uporał,
Ufundował Stacje przed wielu laty,
A był pobożny i chyba bogaty
Jeśli nie w złoto i w skarby świata -
W cnotach na pewno ku niebu wzlatał
I postanowił na Świętej Górze
Zbudować Stacje... Dziejowe burze
Ciągłe zmieniały wygląd pagórka,
Ale wciąż szły tam Matka i Córka
Ojce i Syny i Dziadów wnuki -
By tam zaczerpnąć Bożej nauki:
„W Krzyżu cierpienie w Krzyżu zbawienie,
W Krzyżu miłości nauka!! Kto Ciebie Boże!
Raz pojąć może - ten nic nie pragnie, ni szuka”...
Wciąż odnawiano święte to Wzgórze -
Raz drugi, trzeci - bo to „przedmurze”
Jest naszej wiary oraz nadziei -
Już po raz czwarty teraz z kolei
Jest odnowiona ta Święta Droga,
Która nas wiedzie w górę - do Boga...
Tego na Krzyżu zawieszono
Chrystusa Pana - Zbawcy naszego...
Dzięki hojności z Pławnej Rodaka,
Który pokochał Kalwarię - jaka
Tkwiała w historii oraz pamięci -
Dzisiaj możemy Kawalerię święcić...
Przybyli tutaj Arcypasterze,
Którzy Chrystusa kochają szczerze...
Włodarz Legnicy i z Goerlitz Rodak
Po świętych będą wstępować schodach
Śladami Bożej Chrystusa Męki
Wśród Duchowieństwa i Wiernych...Dzięki
Bogu za wszystkie łaski doznane...
Niech wzgórze będzie wciąż nawiedzane
Przez Wiernych Boga Czcieli!!
Będą się cieszyć w Niebie Anieli!

Pławna w dniu 7-go września 1994 roku

Ułożył ksiądz jubilat
Wisz Antoni,
Michalita z Miejsca Piastowego

Żeby zmartwychwstała miłość...



Ostatnio dużo mówiło się o Pławnej. Stało się to dzięki uroczystości poświęcenia Wzgórza Kalwarii z odnowioną Drogą Krzyżową. Ta doniosła uroczystość kościelna odbyła się 7 września. Kościół w Pławnej zaludnił się wieloma wiernymi polskimi i niemieckimi, było dużo dostojników kościelnych z Niemiec i Polski. Podczas mszy św. śpiewał nasz lubomierski chór kościelny.

„Aby góra drogi krzyżowej była wizerunkiem drogi Chrystusa” - to słowa niemieckiego ofiarodawcy sponsora tej chrześcijańskiej akcji - pana Richtera.

„Ciężka choroba nie pozwoliła Mu doczekać tych uroczystości - był to pobożny i bogaty pokój Jego duszy. Msza ś. odpawiła się za spójność jego duszy. Na

tę niezwykłą uroczystość przybyła ogromna ilość gości, na czele z arcybiskupem

Diecezji Legnickiej, księdzem biskupem Tadeuszem Rybakiem, ordynariuszem, który urodził się w Pławnej - Rudolfem Millerem. Byli też przedstawiciele różnych zakonów, parafianie z sąsiednich parafii, Niemcy, którzy się tu kiedyś urodzili. Zgromadziła nas niecodzienna uroczystość poświęcenia Drogi Krzyżowej na Wzgórzu Kalwarii w naszej parafii Pławna. Słowo Kal-

waria przybliżyła nam drogę krzyżową Chrystusa, którą odbył przed dwoma tysiącami lat, by dokonać odkupienia rodzaju ludzkiego. Tę niezwykłą uroczystość w naszym kościele ubarwił przepięknie kościelny chór z Parafii Lubomierz, za co składamy im serdeczne „Bóg zapłać”. Dziękujemy też burmistrzowi Leszkowi Grali za wzięcie udziału niemal z całą gminą w tych żywych uroczystościach pławiańskich.

Niech Wzgórze Kalwaria będzie wciąż nawiedzane przez wierny lud, oddany Bogu. „Szczęść Boże”.

Tak napisała nam Pani Eleonora Kulczycka, 71-letnia mieszkanka Pławnej, której za list serdecznie dziękujemy życząc jeszcze wielu lat życia w zdrowiu i tak dobrej kondycji fizycznej.



„NOWA NADZIEJA” czyli chrześcijańska alternatywa wyjścia z nałogu



Kościół Zielonoświątkowy jest kościołem chrześcijańskim, czwartym co do wielkości, po katolickim, prawosławnym i ewangelickim. Bazuje on na Piśmie Św., głosi Nowe Narodzenie, chrzest Duchem Świętym, uzdrowienie i uwolnienie. Swą działalność w Gryfowie Śl. rozpoczął w 1990 roku. Jego siedzibą jest Zbór przy ulicy M. Buczka 30. Pastorem tego zboru jest Marek Kiewra, który w swej pracy kościelnej prowadzi Chrześcijański Punkt Konsultacyjny dla ludzi uzależnionych „Nowa Nadzieja”, w którym przedstawia się chrześcijańską al-

ternatywę wyjścia z nałogu. Jedną z odmian tej działalności jest zorganizowanie szeregu spotkań z młodzieżą szkolną w Lubomierzu. Miały one miejsce w ubiegłym roku szkolnym. Teraz z **pastorem SIMONEM CONWORD z Anglii** spotkali się uczniowie klas 7 i 8 Szkoły Podstawowej i młodzież z LO. Simon pracuje jako misjonarz w kościele zielonoświątkowym. Przestrzega dzieci i młodzież przed alkoholem, papierosami i narkotykami. Te właśnie używki miały ogromny wpływ na życie jego i jego przyjaciół. Lepiej jest przestrzec zanim się zdecyduje na

używanie, niż później pomagać wyjść a nałogu. *Przeważnie młodzież słucha mnie z powodu mojej przeszłości. Ja nie jestem lekarzem, ale moje doświadczenia z narkotykami podczas pobytu w gangu motorowym były czymś realnym. Łatwiej jest mówić na podstawie własnych przeżyć niż posługiwać się medycznymi wiadomościami. Moje życie się zmieniło, kiedy stałem się chrześcijaninem i zamiast życia pełnego przyjęć, picia, narkotyków, posiadam teraz nowe życie w Jezusie Chrystusie i dla mnie jest to najważniejsze, co Bóg uczynił w moim życiu”* - powiedział na początek naszej rozmowy Simon.

Zapytałam : - **Jak to się stało, że zacząłeś brać narkotyki?**
 Simon : *Rozpocząłem picie i branie narkotyków w wieku 17 lat, ponieważ moi przyjaciele to robili. Chciałem być jednym z nich. Każdy to robił, więc i ja zacząłem. Trwało to przez cztery lata i stało się coraz gorsze. Wielu moich przyjaciół skończyło swoje życie w więzieniu, niektórzy umarli. Była to strata młodego życia, nie można się było z tego wyrwać. Dla mnie jedynym sposobem wyjścia z tego było przyjęcie do serca Jezusa Chrystusa. Teraz mam prawdziwe życie. Nie potrzebuję alkoholu ani narkotyków, żeby rozwiązać swoje problemy. Kiedy jest ciężko, wiem, że Bóg jest zawsze przy mnie by mi pomóc.*

- **Co spowodowało, że stałeś się tak głęboko wierzącym chrześcijaninem?**
 - *Był to przypadek. Do kościoła chodziła dziewczyna, która mi się bardzo podobała. Ona mnie nie lubiła. Ale to chodzenie do kościoła wiele rzeczy w moim życiu odmieniło. Teraz jestem żonaty, mam troje dzieci i to właśnie z tą dziewczyną z kościoła - Lisą. Niedawno obchodziliśmy dziesiątą rocznicę naszego ślubu. Zanim stałem się chrześcijaninem moje życie uzależnione było od party. Jestem bardzo wdzięczny Bogu za to, co dla mnie uczynił.*

- **Jak często przyjeżdżasz do Polski ?**
 - *Prawie co cztery miesiące. Wtedy w szkołach, ośrodkach dla ludzi uzależnionych, więzieniach i zborach Kościoła Zielonoświątkowego opowiadam o swoim dawnym życiu narkomana.*

- **Jak doszło do Twojego spotkania z Markiem Kiewrą ?**
 - *Przejeżdżałem przez Polskę przypadkiem, by spotkać się ze swoimi przyjaciółmi z Australii i wtedy spotkałem Marka. Od tego czasu zaczęła się trwająca już dwa lata współpraca.*

- **Jak oceniasz swoje spotkania z młodzieżą?**
 - *Niektórzy słuchają mnie bardzo uważnie. Kiedy oglądają w telewizji filmy o gangach, to stwierdzają, że tam wygląda to bardzo zabawnie. Rzeczywistość jest jednak bardzo tragiczna. Po moich opowiadaniach zaczynają bardziej umysławiać sobie, jak zgubny wpływ ma alkohol i narkotyki na życie człowieka i cały kraj. Uczą się, jak bardzo trudno jest wyjść z nałogu. Moje dawne życie jest dla wszystkich dużą przestrożą. Mam nadzieję, że wszyscy moi słuchacze będą odpowiedzialni i nauczą się powiedzieć NIE do wszelkich uzależnień.*

Będący tłumaczem tej rozmowy pastor Marek Kiewra powiedział na jej zakończenie: *„Jeżeli masz problemy i nie wiesz, jak z nich wyjść z ciałem, duszą lub w rodzinie, jesteśmy gotowi, aby ci pomóc i pokazać ci drogę wyjścia. Spotykamy się w każdy wtorek i piątek o godzinie 18 i niedzielę o 10.00”. Ukazało się „Świadectwo nawrócenia uwolnienia z nałogów”. Jest to jeszcze jeden dowód na to, że „Nowa nadzieja” pomogła już wielu uzależnionym wyjść z nałogu. Jeden taki właśnie człowiek napisał między innymi: „Siedemnaście lat więzienia, szpitale dla umysłowo chorych oraz zakłady leczenia odwykowego, przeszedłem prawie wszystko, co może przejść człowiek tu, na ziemi. Byłem w miarę bogaty, a żyłem na skraju nędzy (...). W naszym zborze prowadzę grupę „Nowej nadziei”. Uczęszczają tu ludzie, którzy wyszli z nałogu. Są to moi koledzy, którzy kiedyś wraz ze mną pili alkohol. Dzisiaj razem walczymy o to, aby go już więcej nie pić”.*

(Jaga)

Kronika policyjna

1. W nocy z 3/4 października 1994 r. nieznani sprawcy dokonali kradzieży dwóch akumulatorów (12V, 165Ah) z kombajnów zbożowych stojących na terenie bazy Zakładu Usług Mechanicznych w Pławnej, o wartości 3.980.000,-zł, na szkodę wymienionego zakładu. Postępowanie przygotowawcze w tej sprawie prowadzi KP w Lubomierzu.

2. W dniu 4 października 1994 r. około godz. 16.00 w Pasieczniku trzy kobiety narodowości cygańskiej przyszły do domu Janiny W. i

jedna z tych kobiet zaproponowała wymienionej zakup narzuty na łóżko. W czasie gdy Janina W. oglądała narzutę, pozostałe kobiety dokonały na jej szkodę kradzieży 27.000.000,-zł, 2 złotych obrączek i 2 złotych pierścionków. Dochodzenie w trój sprawie prowadzi KP w Lubomierzu. W związku z opisanym przestępstwem apeluję do mieszkańców gm. Lubomierz, by w razie pojawienia się na terenie naszej gminy osób narodowości cygańskiej, powiadomić o tym fakcie Komisariat Policji w Lubomierzu (tel. 133007) lub Komendę Rejonową Policji w Lwówku Śl. (tel. 855-503).

p.o. Komendanta KP w Lubomierzu
 sierż. Andrzej Paszkowski

Ogłoszenie

Przy Domu Kultury w Lubomierzu powstaje kapela „Sami swoi”. Wszystkich tych, którzy umieją grać na instrumentach i chcą pożytecznie spędzić czas umilając go jednocześnie innym, zapraszamy do naszej redakcji. Zapisy przyjmujemy w każdą środę podczas dyżuru redakcyjnego oraz we wszystkie dni tygodnia od 8-15.

Podziękowanie

Szkoła Podstawowa w Lubomierzu serdecznie dziękuje panom Sławomirowi Janczakowi i Włodzimierzowi Bratkowi za bezpłatne przekazanie opału na zimę (koku i drewna).

Dożynkowo w Radoniowie



Publiczność bawiła się świetnie przez cały czas trwania dożynek. Tutaj zdjęcie zrobione podczas rzucania tłuczkiem do manekinu. Nie wolno było celować po oczach i poniżej pasa. A nóż by się za dużo wprawiły...

W tym roku ceremonia dożynkowa odprawiona została w Radoniowie, na boisku tamtejszej szkoły podstawowej. Gospodarzami Święta Plonów byli Ewa Brodzińska i Wiesław Szerszeniuk. Imprezę prowadził dobrze już w tej sztuce wprawiony nie kto inny jak sam Olgierd Poniżnik. Przybyli licznie zaproszeni goście, których „zakwaterowano” na wozie drabiniastym. Obiektywnie przyznać należy, że wyglądali tam dosyć oryginalnie. Rywalizowali ze sobą kawalerowie i pan-

ny kontra mężatki i żonaci. Kapitanami drużyn byli Darek Drogowski i Leszek Lange. Konkurencji było razem osiem. Po podsumowaniu wszystkich zdobytych punktów okazało się, że trzema punktami wygrali jednak ci złączeni węzłami małżeńskimi, „polowy komputer” wystukał bowiem na tablicy wynik 14:11. Wszyscy bawili się świetnie, niektórzy aż do rana następnego dnia. Dowodem dożynkowej zabawy w Radoniowie niech będą zamieszczone zdjęcia.



Wóz drabiniasty i takie może mieć przeznaczenie.



77-letni pan Franciszek Karaczun robi miotłę. Wygrał tę konkurencję z Darkiem Drogowskim. Miotły powędrowały na plebanię i do gabinetu burmistrza. Porządki należy robić wszędzie.



Wystarczy tylko popatrzeć i już wszystko wiadomym się staje.



To ci najważniejsi starostowie dożynek w Radoniowie, nasz burmistrz Leszek Grała i radoniowski sołtys - pan Cybulski. Burmistrz przyrzeka sprawiedliwie dzielić chleb upieczony z tegorocznych zbiorów

Lubomierskie To i Owo

MILUSIŃSCY

Zauważyliśmy, że Zakład Budżetowy Gospodarki Komunalnej i Miejskiej odremontowało ogródek jordanowski. Dzieci mają tam teraz huśtawki, bujane koniki, karuzelę. Na tej ostatniej bardzo często bawią się uczniowie klasy piątej „B” i to podczas przerw lekcyjnych. W ferworze zabawy zapomnieli, że nie powinni wychodzić POZA TEREN SZKOŁY. O bezpieczeństwie podczas tych zabaw nie mogą ani na moment zapomnieć.

SAMORZĄDNI

Samorząd szkolny działający przy Szkole Podstawowej w Lubomierzu zorganizował wielką loterię fantową, z której dochód przeznaczono na cele szkoły. Losy przyniosli wszyscy, teraz wszyscy się bawią, ciągnąc fanty. Korzyść zaś będzie wspólna.

ZWIEDZAJĄ, OGLĄDAJĄ, PODZIWIAJĄ

Uczniowie klas piątych z naszej podstawówki byli na wycieczce we Wrocławiu 3 października. Oglądały tam Panoramy Raclawicką, zwiedzały ZOO. Największe wrażenie zrobiła na nich wspaniała Panorama. Mówiły, że czuły się tak, jakby rzeczywiście znajdowały się na polu walki.

OCZYSZCZALNIĘ TEŻ WIDZIAŁY

„Ja, uczennica klasy V b Szkoły Podstawowej w Lubomierzu z całą klasą i oczywiście wychowawczynią poszliśmy zwiedzać oczyszczalnię ścieków. Oprowaździł nas po niej sam burmistrz, Leszek Grala. Dowiedzieliśmy się, że prace nad budową oczyszczalni rozpoczęły się w 1988 roku, jej koszt wyniósł około 13 miliardów zł. Już wkrótce przyjmować ona będzie ścieki z całego miasta. Nikt z nas nie spodziewał się, że w rzeczywistości jest to tak wielki gmach. Z zewnątrz wygląda on bardzo zgrabnie w środku dopiero widać wielkie zbiorniki. - Włożono w nią 150 ton stali. W środku jest agregat prądotwórczy. Chciałbym, żeby więcej klas mogło przyjść i podziwiać naszą piękną oczyszczalnię ścieków”. Tak napisała w zeszycie do j. polskiego ucz. kl. 5 b - Ewelina Barszcz. Inni też byli zachwyceni wycieczką i tym, co tam zobaczyli. Zgodnie stwierdzili, że przeżyli szok, kiedy weszli do środka i

skonfrontowali swoje wyobrażenia z tym, co zobaczyli. Nikt bowiem nawet w najśmielszych wizjach nie wyobrażał sobie, że jest to taki kolos. Już niedługo wybudowana takim nakładem oczyszczalnia zacznie działać zgodnie ze swoim przeznaczeniem.

W USC WYSZPERANE

Dużą ciekawostką jest fakt, że w lubomierskim Urzędzie Stanu Cywilnego w ciągu ostatnich miesięcy w związku małżeńskie wstępują częściej, niż kiedykolwiek przedtem, ludzie w wieku 50-70 lat. Fakt, że nasiliło się to zjawisko właśnie teraz, można między innymi tłumaczyć tym, że zimy ostatnio bywają coraz sroższe a we dwoje i ciepłej, i rażniej, i przyjemniej, i... W sierpniu udzielono tu ślubu jednej takiej parze, we wrześniu były już dwa małżeństwa ludzi wcześniej urodzonych, październik stanie się szczęśliwą, wspólną przyszłością również dla dwu takich właśnie par. Wszystkim nowożeńcom, obojętnie w jakim wieku, życzymy nieustającej, gorącej, wiecznej trwającej miłości. Chętnie prześlemy naszym Czytelnikom relację z takiego właśnie weseliska, jak tylko zostaniemy o to poproszeni (czytaj: na wesele zaproszeni). Oprócz wyżej wymienionych, we wrześniu były jeszcze trzy śluby, a październik stanie się pamiętnym miesiącem dla czterech par wstępujących w związek małżeński w lubomierskim USC. Inną ciekawostką tego wydziału Urzędu Miasta i Gminy Lubomierz jest bez wątpienia fakt zdecydowania się na zawarcie związku małżeńskiego w listopadzie. Udzielająca ślubów Irena Przychodzka nie pamięta już kiedy po raz ostatni łączyła węzłem małżeńskim jakąś parę właśnie w listopadzie. Niekonwencjonalne postępowanie mieszkańców naszej gminy widać i tu już dotarło... Nowością jest i to, że pan młody zamierza przyjąć nazwisko żony. Notuje się też wzmoczony ruch przy wydawaniu dowodów osobistych, oczywiście tych pierwszych w życiu. Czyżby styczeń 1976 roku należał do zimnych i ubogich w energię elektryczną??? Kiedy byłam w USC 5 października, policzyłam, że złożono wtedy 11 (słownie: jedenaście) wniosków o wydanie dowodu osobistego. Wkraczającym w jakże trudne, dorosłe życie jak najmniej konfliktów życzy redakcja.

Na terenie naszej malowniczo położonej gminy Lubomierz mieszka 2297 kobiet i 2309 mężczyzn. W samym Lubomierzu przedstawicielkę piękniejszej połowy rodu ludzkiego jest 960. Tych, którzy mają je od wszelkiego zła ochraniać jest 948. No cóż, kobiety to ponoć istoty słabe, małe, kruche, więc niektórym panom zaopiekowanie się choćby nawet dwoma przedstawicielkami płci pięknej będzie prawdziwą radością. Mężczyzn mieszka tutaj o 12 mniej. Osób zameldowanych na pobyt stały jest 4606, a w Lubomierzu mieszka 1908 osób.

ZABYTKI

Na terenie miasta i gminy Lubomierz w rejestrze zabytków znajdują się 73 obiekty, z czego 55 na terenie miasta. Zgromadzonych jest tu też 1058 zabytków ruchomych, w tym 704 w obiektach sakralnych. W samym Lubomierzu występują 362 zabytki ruchome. Najbogatszy zespół dzieł sztuki znajduje się w lubomierskim kościele pod wezwaniem św. Krzyża.

MIESZKANIA

JEDNO- I WIELORODZINNE

W latach 1992-1993 oddano do użytku 14 mieszkań komunalnych. Spółdzielnia Miesz-kaniowa w Gryfowie oddała budynek mieszkalny przy ulicy Chopina o 42 mieszczaniach. W trakcie budowy znajduje się 25 mieszkań w budynku przy ul. Szpitalnej. W latach 1990-94 oddano do użytku 8 domów jednorodzinnych, teraz na terenie całej gminy kontynuowana jest budowa 27 domków jednorodzinnych.

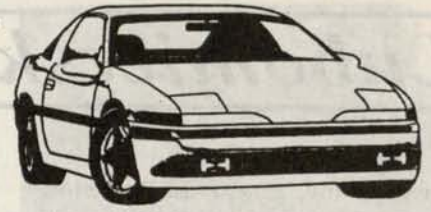
DROGI

Przez teren naszej gminy przebiega 30,5 km dróg krajowych, 40,2 km dróg wojewódzkich, 46 km dróg gminnych oraz lokalnych, miejskich - 24 km. Stan większości z nich pozostawia wiele do życzenia. Ostatnio kierowcy bardzo narzekają na prawie zerową widoczność na wielu zakrętach. Najczęściej wymieniają ten przy wjeździe na drogę Lwówek-Jelenia Góra z Pławnej Średniej oraz na całej długości szosy przebiegającej przez malowniczy Maciejowiec. Ostatnio było to przyczyną kłopotliwej drogowej. Ciekawi jesteśmy, kto za to odpowiada? Póki co, jeden patrzy na drugiego, chętnych do wycięcia krzewów utrudniających widoczność nie widać. Narzekać jest o wiele łatwiej. A gdyby tak wspólnymi siłami??? Interesuje nas też to, jak w tym roku przebiegać będzie pierwsze spotkanie zimowe drogowców ze śniegiem i gołoledzią. Do tej pory na ogół było tak, że zaskoczeni bywali drogowcy, a cierpieli na tym przechodnie i kierowcy. Tym którzy tego nie zauważyli podpowiadamy, że pierwszy w tym roku śnieg już się pojawił 5 października. Na razie stopniał...

Lwówecka Policja radzi

Kupujemy samochód c. d.

W dzisiejszym numerze gazety ukazuje się ostatni z 3 (artykułów z cyklu) poświęconych zakupowi samochodu. Zgodnie z zapowiedzią w poprzednim numerze w dzisiejszej gazecie drogi Czytelniku poruszę następujące tematy: o przestępczości samochodowej, zabezpieczeniu samochodów i jak kupić samochód za granicą.



1) Krótka charakterystyka przestępczości samochodowej w kraju
Przestępstwa związane z kradzieżami i handlem skradzionymi samochodami należą obecnie do jednych z największych problemów, z jakimi borykają się organa ścigania. Doskonale zorganizowana, prawie typu mafijnego, przestępczość samochodowa obejmuje swoimi „mackami” coraz szersze kręgi. Sprawcy przestępstwa najtrudniej jest udowodnić zamiar, z jakim dokonywał czynu. Jeśli więc sam mówi, że chciał wybić tylko szybę, albo się przejechać, prokurator teoretycznie ma prawo dać mu wiarę. W ten sposób ów zamiar prokurator ocenia tylko na podstawie słów podejrzanego-również gdy podejrzany tłumaczy się, że kupił samochód nie wiedząc, iż jest on kradziony. Jeżeli nie ma innych dowodów procesowych świadczących, że złodziej samochodowy dopuścił się przestępstwa kradzieży samochodu, to prokurator stojący na straży prawa, musi przestrzegać jednej z naczelnych zasad prawa karnego-zasadę domniemania niewinności. Prokurator przestrzegając tej zasady daje wiarę tłumaczeniom podejrzanych, co skutkuje łagodniejszą kwalifikacją prawną. Złodziej zamiast odpowiadać za usiłowanie kradzieży samochodu, odpowiada np. za uszkodzenie mienia w przypadku wybicia szyby, zatrzymany w trakcie jazdy przez Policję, najczęściej tylko za krótkotrwałe użycie pojazdu samochodowego. W tej sytuacji policjanci uważają, że jeśli dla sprawców najbardziej nagminnego i uciążliwego przestępstwa nie będą surowych kar, coraz trudniej będzie walczyć z tą „plagą”. Prokuratorzy i policjanci mają tutaj swoje racje i nie wiadomo, jak wybrnąć z tego impasu. Jest to bardzo ważny problem dla legislatorów pracujących nad nowelizacją kodeksu karnego. W 1993 r. skradziono 45 tys. samochodów, w tym czasie odnaleziono 13,5 tys. pojazdów skradzionych i ponad 18 tys. skradzionych w latach poprzednich.

Jakie samochody najczęściej giną? Z polskich: polonezy, z zachodnich: mercedesy, BMW, audi i volkswageny-najczęściej w czarnym kolorze. Odnajdywane są wraki polskich samochodów. Świadczy to o tym, że samochody te kradzione są na części.

Jak chronić samochód przed kradzieżą? Obecnie bardzo rzadko się zdarza, że samochody kradną „amatorzy”. Złodzieje dysponują profesjonalnym sprzętem. Ostatnio np. bardzo modne jest coś w rodzaju śrubokrętu zakończony „ślepy kluczem”. Urządzenie jest skonstruowane z bardzo twardego metalu i można nim otworzyć praktycznie każdy zamek. Złodzieje stosują także żel, który wpuszczają do zamka, a następnie bez problemu otwierają go „ślepy kluczem”. Kiedy w upatrzonym przez przestępców samochodzie nie uda się pokonać zabezpieczeń, auto jest wciągane na lawetę. Przed tym nie da się uchronić pojazdu żadnymi zabezpieczeniami. Prawda jest jednak taka, że jeśli złodziej widzi, że samochód jest zabezpieczony z reguły szuka innego auta bez alarmów.

2) Wobec tego jakich używać zabezpieczeń przed kradzieżą samochodów?

Nie ma - i to jest prawda - zabezpieczeń doskonałych, które chroniłyby pojazd przed kradzieżą. Jak już wspomniałem, wszystkie techniczne zabezpieczenia zmniejszają ryzyko kradzieży, choćby odstraszać lub zniechęcając złodziei. Osobiście polecałbym Państwu stosowanie równoległe dwóch różnych zabezpieczeń: mechanicznego i elektronicznego. Żeby nie być posądzonym o kryptoreklamę nie będę państwu podawał producentów - zabezpieczających urządzeń technicznych, lecz krótko je wymienię. Urządzenia mechaniczne: laski łączące kierownicę z jednym z pedałów, laski blokady na kierownicę, blokady skrzyni biegów tzw. „Multi-lock”. Spotkałem się z opinią, że wystarczy blokadę skrzyni biegów poleać ciekłym azotem, następnie uderzyć w zamek i „rozleci się” on. Jest to nieprawda. W laboratorium Komendy Głównej Policji testowano taką blokadę produkcji izraelskiej. Przez ok. 20 min. znajdowała się ona w ciekłym azocie. Po wyjęciu na skutek uderzenia popękał tylko

lakier. Dalej - ruchome zapory parkingowe. Do grupy zabezpieczeń mechanicznych zaliczyłbym także znakowanie poszcze-gólnych elementów karoserii przez specjalistyczne firmy. Osobiście polecałbym Państwu stosowanie tzw. „odcisku palca auta”. Polega to na tym, że na każdej szybie jest wytrawiony nr podwozia (co 5mm, szerokości około 90 mm), jest on dobrze widoczny, nie utrudnia widoczności w ruchu drogowym. Żeby sprzedać taki samochód trzeba wymienić w nim wszystkie szyby. Dla złodzieja samochodów jest to zbyt czasochłonne i zbyt kosztowne.

3) Kupno samochodu za granicą

Wielu naszych rodaków kupuje samochody za granicą, z reguły w RFN i przeważnie auto używane. Samochód za granicą można kupić na giełdach, w punktach sprzedaży samochodów nowych i starych w tzw. AUTO-HAUS, u pośredników z ogłoszenia, na ulicy albo z placu aut wypadkowych i uszkodzonych tzw. szrotów. Radzę nie kupować samochodu na ulicy, gdyż transakcje tego typu są bardzo ryzykowne. Najbezpieczniej jest kupować samochody w punktach sprzedaży, gdyż zakup w takim punkcie daje gwarancję, że samochód nie został skradziony. Kupując samochód za granicą należy pamiętać, że sprzedający powinien posiadać:

- dokumenty identyfikacyjne, legalizujące posiadanie samochodu (np. niemiecki Fahrzeugbrief lub Fahrzeugschein, austriacki Typeuschein, holenderski Kentekenbewijs, belgijski Inschrijvingsbewijs, szwajcarski Fahrzeugansweis, amerykański Certificate of Title for a Vehicle),
- oryginalne tablice rejestracyjne, np. w Niemczech na tablicach znajdują się nalepki (okrągła, prostokątna) zawierające m.in. informacje o urzędzie rejestracyjnym samochodu, terminie przeglądu i stopniu toksyczności spalin. Brak tych oznaczeń wskazuje, że samochód został wyrejestrowany. Jeżeli na tablicy rejestracyjnej znajduje się oznakowanie liter SHG, to świadczy że samochód pochodzi z wypożyczalni.
- oryginalne kluczyki

Dokładnie należy sprawdzić zgodność znaków identyfikujących (VIN) występujących w dokumentach pojazdu i znajdujących się na samochodzie. System VIN został opisany w poprzednim numerze gazety. Sporządzamy umowę kupna-sprzedaży, z książeczką samochodową zgłaszamy się do odpowiedniego urzędu gdzie wykupujemy ubezpieczenie i dowód rejestracyjny wraz z tablicą rejestracyjną. Scharakteryzuję zgodnie z umową, lecz krótko Fahrzeugbrief (potocznie zwany „brifem”). Zawiera on podstawowe dane o samochodzie i jego poprzednim lub poprzednich właścicielach. Dokument ten Niemcy przechowują w domu, z reguły nie jest on zniszczony. „Brif” składa się z trzech wyraźnie się od siebie odcinających części. Drukowany jest na lekko szorstkim (wyczuwalne w dotyku), sztywnym, jasnozielonej barwy papierze. Dokument posiada zabezpieczenie w postaci równomiernie rozmieszczonych znaków wodnych. Nowe pojazdy, które nie były rejestrowane, „brifu” nie posiadają. Odpowiednikiem naszego dowodu rejestracyjnego jest Fahrzeugschein, dokument ten kierowca zawsze wozi przy sobie. Dane w obu dokumentach muszą być zgodne, bez śladów jakichkolwiek poprawek, przekreśleń czy przeróbek. W Niemczech nie ma mowy o poprawkach bądź uzupełnieniach dokumentów, nie ma czegoś takiego jak dopisek urzędnika potwierdzony podpisem i pieczęcią. Wszelkie tego typu poprawki i dopiski dyskwalifikują dokument, a dla nas są kolejnym ostrzeżeniem. Uważam, że ci Czytelnicy, którzy będą przestrzegać moich porad przy zakupie samochodu, nie będą mieli później „kłopotów” z organami ścigania, czy też urzędami celnymi, skarbowymi, co najczęściej w konsekwencji prowadzi do utraty samochodu lub dodatkowych nieprzewidzianych w naszym budżecie wydatków finansowych.

Szanowni Czytelnicy - bądźcie rozważni i przewidujący, starajcie się pamiętać porady, które przeczytacie w drukowanych cyklach „Lwówecka Policja radzi”.

asp. Ryszard Nowakowski

Jestem szczęśliwy, że robię to, co lubię

rozmowa ze Zbigniewem Wojtkowiakiem

Karate - sztuka walki polegająca na zadawaniu ciosów we wrażliwe okolice ciała odpowiednio przygotowanymi rękami i nogami. Ciosy są ponadto, zadawane w szczególny sposób, który opanowuje się dzięki specjalnemu treningowi. Skutek zderzenia z dowolną częścią ciała przeciwnika jest blady dla uderzającego, a fatalny dla przeciwnika. Specjalny trening - to moda doskonalenia kontroli własnych ruchów przez taniec wojenny będący pantonimicznym wyobrażeniem walki. Skąd wzięło się karate? Mówi się, że buddyjski mnich Bodhidharma przywędrował czy też przypląnął w V wieku naszej ery do Chin i po licznych perypetiach osiadł w klasztorze Shaolin w prowincji Honan. Wprowadził tam system ćwiczeń fizycznych, których pierwotną intencją było prawdopodobnie zachowanie zdrowia. Ćwiczenia te bazowały jednak na ruchach naśladujących walkę wręcz za pomocą zadawania uderzeń. Systematyczne praktykowanie tych ćwiczeń niejako niechący przyniosło postęp w umiejętności walki wręcz. Nie wyklucza się koncepcji, że podróżujący po Chinach mnisi musieli dawać sobie radę z różnymi rabusiami, a nie nosząc broni posługiwali się gołymi rękami... Jeszcze bardziej zdaje się liczyć inny fakt. Otóż chłopci ciemniejsi zarówno przez rodzimych feudalów jak i zaborcze dynastie Mongołów i Mandżurów, przynięceni podatkami i niewolniczą pracą, zrujnowani przez lichwiarzy, szukali często ucieczki od swego losu w klasztorach. Wydaje się zrozumiałe, że ludzie pokrzywdzeni ścigani, zaszczuci, chętnie dostrzegali praktycz- walory tego elementu dyscypliny, jakim była „gimnastyka Bodhidharma”.

Dziś karate jest bardzo popularne. Młodzi mieszkańcy Lubomierza też mają możliwość podnoszenia swojej sprawności fizycznej i duchowej dzięki istniejącej tu od marca 1993 roku sekcji karate AGE KAN CLUB prowadzonej przez Zbigniewa Wojtkowiaka. Zajęcia odbywają się dwa razy w tygodniu (środy i soboty) po półtorej godziny, a uczestniczą w nich: Kasia i Przemek Lisowicz, Mariusz i Bittel, Krzysiek Kuchciak, Przemek Perdon, Mariusz Siedlecki, Marceli i Kamil Płotnicki, Paweł Sławiński, Bartosz Krzyżanowski, Łukasz Małagocki, Przemek Janków, Kamila i Sławomir Wojtkowiak. Trener Zbigniew Wojtkowiak sprawia wrażenie człowieka niezwykle opanowanego, spokojnego, wyciszonego. Karate studiuje od 1978 roku. Stopień mistrzowski - 1 dan zdobył w 1982 roku. Od roku 1985 był trenerem sekcji sportowej KS Górnik Wojkowice. Wychował już kilku mistrzów medalistów. Nasi karatecy posiadają stopnie uczniowskie od 1 do 6 kyu (dan - to stopień, który może zdobyć mężczyzna, kyu - chłopiec). W Polsce tylko 3 osoby posiadają 5 dan. Mój rozmówca ma 4 dan, a w całym kraju jest jeszcze tylko 6-7 mężczyzn mogących się pochwalić tak dużymi umiejętnościami. Z trenerem rozmawiam podczas treningu jego sekcji i przez czas z podziwem obserwuję ćwiczenia wykonywane przez młodych adeptów tej sztuki. Nawet ci najmłodszy i najmniejsi wzbudzają respekt. Każdy chciałby być tak zręczny i gibki. Mistrza Zbigniewa pytam:

- W jakich okolicznościach powstał nierozzerwalny związek: Zbigniew Wojtkowiak i karate?

- Moim nauczycielem jest Giuseppe Baghetto - 6 dan. Studiuje u niego karate od 1980 roku. Jest on Włochem. W tamtych latach przyjeżdżał do Polski co miesiąc, a brałem udział w comiesięcznych, trwających po 3-4 dni zgrupowaniach organizacyjnych w różnych miejscach naszego kraju. Obecnie Mistrz przyjeżdża do Polski 2 razy w roku.

- Od kiedy może się Pan poszczycić posiadaniem 4 dan?

- Na zgrupowaniu w Legnicy 8-11 sierpnia tego roku otrzymałem ten stopień. Przedtem przeszedłem przez wszystkie egzaminy.

- Czy było trudno?

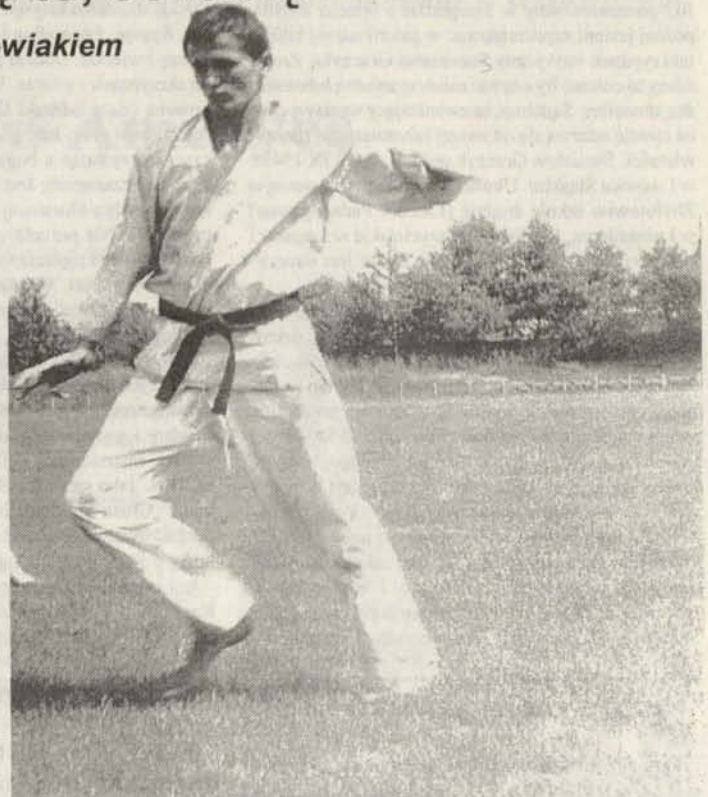
- Trzeba było przedstawić układ własnego kate - składa się on z bloków ataków, kumite - walka z dwoma, trzema przeciwnikami, odpowiadać na pytania z teorii i sposobu prowadzenia zajęć w poszczególnych grupach wiekowych.

- Gratuluję więc w imieniu wszystkich Czytelników życząc nam wszystkim, abyśmy mogli podziwiać Pana umiejętności. Z pewnością byłoby na co popatrzyć. Czy karate pomaga Panu w życiu codziennym?

- Pomaga w każdej sytuacji życiowej. Uczy bowiem ono koncentracji, sprawności fizycznej, opanowania. Moich uczniów staram się wychować przez karate, odzwyczajając od palenia papierosów i picia alkoholu, wdrożyć do ścisłego przestrzegania higieny osobistej, na zajęciach ćwiczymy w czystych, białych strojach.

- Często słyszy się opinie, że karate trenuje się po to głównie, aby nauczyć się walczyć, łatwo pokonać nawet kilku przeciwników, zdobyć sobie pozycję w gronie rówieśników. Jak jest naprawdę?

- Ludzie przychodzą na początkowe zajęcia z różnym nastawieniem, przejawiają „ciągłość” imponowania innym swą siłą, załatwiania wielu spraw w taki właśnie sposób. Niebawo agresywne starają się wykorzystać swą siłę. Przez początkowy okres treningu osoby niewiele umieją z karate. Wpajam im, że karate to jest walka z samym sobą, swym egoizmem, słabościami, lenistwem. Na zajęciach wylewają dużo potu i później



nie mają już ochoty do wykorzystywania swych umiejętności na zewnątrz. Nauczycielem jestem od 15 lat i dotąd nie miałem tego typu problemów ze swymi uczniami. Uczę ich szacunku do siebie. Nie mam tu możliwości wykorzystywania swojej siły przeciwko drugiemu człowiekowi. Wiedzą o swojej sprawności, nie odczuwają jednak potrzeby demonstrowania swej siły. Samokontrola - nieodłącznie im towarzyszy.

- Czy swoich następców kształci Pan tylko w Lubomierzu?

- Na terenie województwa jeleniogórskiego prowadzę zajęcia w 6 miejscowościach: Jeleniej Górze, Mirsku, Lubaniu, Gryfowie, Bogatyni i oczywiście tutaj. Raz w miesiącu wyjeżdżam na Śląsk. W Wojkowicach mam swoją grupę, także w Bielsku-Białej i Żywcu. Tam zajęcia prowadzą moi uczniowie, posiadacze stopni mistrzowskich.

- Modne są teraz filmy sensacyjne, gdzie bohaterowie są znakomitymi karatekami, pokonując wszystkich dzięki takim właśnie możliwościom. Walczą brutalnie i bezpardonowo.

- Filmy sensacyjne to tylko wycinek z całego karate, kręci się je dla potrzeb widza. Szkoda, że w świadomości wielu ludzi karate jest brutalne i agresywne. A to przecież sport albo sztuka w zależności od punktu widzenia.

- Jak Pan utrzymuje swą kondycję fizyczną?

- Codziennie mam zajęcia od 16-22. Do południa też trenuję. Dwa razy w tygodniu biegam po 6-10 km. Wykonuję również ćwiczenia siłowe i na worku. Każdego dnia do południa z reguły poświęcam po 1,5 godz. na utrzymanie swej sprawności fizycznej.

- Jaki ma Pan plany na najbliższą przyszłość?

- W innych miejscowościach ćwiczę więcej dziewcząt i osób starszych. Chciałbym bardzo, żeby w Lubomierzu więcej osób ćwiczyło. Sprawność ogólna jest bardzo słaba. 9 października braliśmy udział w pokazach karate na stadionie w Lubaniu. Zapraszamy wszystkich chętnych na zajęcia. W formie finansowej zawsze można się dogadać. Młodzi ludzie mogą właśnie poprzez karate pożytecznie zagospodarować swój wolny czas. Karate cieszy i bawi.

- Na zajęciach prowadzonych przez Pana chętnie i systematycznie uczęszczają Kamila i Sławek - pańskie dzieci. Czyżby cała rodzina zaraziła się od „swej głowy” tym sportem?

- Żona nie ćwiczy karate, stanowczo stwierdziła, że wystarczy to, co jest. Dzieci są dla siebie partnerami. Swoją wolny czas spędzam z rodziną. Wspólnie odwiedzamy rodziców żony w Niwnicach lub spacerujemy po górach. JESTEM SZCZĘŚLIWY, że robię to, co lubię.

- Serdecznie dziękujemy za rozmowę i ofiarowanie mi na pamiątkę klubowej koszulki. Sympatycznemu trenerowi wielu karatekowskich osiągnięć i prośbę o zorganizowanie pokazu, w którym sam weźmie udział w imieniu Czytelników (zwłaszcza tej piękniejszej i nie tylko, połowy) przekazuje

JAGA

SATYRYKA MATEMATYKA

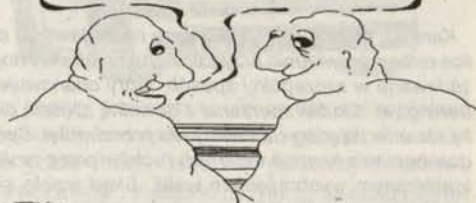
Po prezentacji malarstwa, rzeźby, ekslibrisów i grafiki postanowiliśmy w listopadzie a więc u schyłku późnej jesieni zaprezentować w galerii naszej biblioteki rysunek satyryczny Stanisława Graczyka. Zrobiliśmy to celowo by ożywić nieco tę smutną lubomierską atmosferę. Sądzymy, że zwiedzający wystawę choć na chwilę oderwą się od naszej lubomierskiej rzeczywistości. Stanisław Graczyk urodził się 23 IX 1949r. w Lwówku Śląskim. Ukończył szkołę podstawową w Zbylutowie, szkołę średnią (Liceum Pedagogiczne) w Lubomierzu, Studium Nauczycielskie w Legnicy i Uniwersytet we Wrocławiu. Od 25 lat jest nauczycielem - magistrem matematyki.

Brał udział w licznych kursach dokształcających z zakresu matematyki, informatyki, poligrafii, dziennikarstwa, turystyki, organizacji i zarządzania...etc. Jest także związany emocjonalnie z Gryfowem i z Lubomierzem a więc z miastami, w których prezentuje swoje wystawy. W Lubomierzu spędził 5 lat swojej młodości kształcąc się w Liceum Pedagogicznym, które ukończył w 1968 roku. Jeszcze dziś tkwią w nim żywe wspomnienia z tamtych lat... Po ukończeniu LP - pracował w Maciejowcu jako nauczyciel. W Gryfowie przez okres jednego roku szkolnego 85/86 pełnił funkcję inspektora Oświaty i Wychowania. Obecnie jest nauczycielem matematyki w Zespole Szkół Zawodowych im. mjr. Henryka Sucharskiego

w Bolesławcu. Swoją wolny czas poświęca na amatorskie działania artystyczne i liczne zainteresowania. Rysuje, fotografuje i maluje, pisze fraszki, aforyzmy i wiersze. Dobrze gra w szachy i nieco gorzej na skrzypcach i gitarze. Uprawia turystykę kwalifikowaną (złote odznaki OTP i GOT), jeździ na nartach i łowi ryby. Lubi pograć w piłkę. Bardzo dużo czyta korzystając z bogatej biblioteczki własnych książek i czasopism. Jest miłośnikiem muzyki bluesowej i rytm-bluesowej. Z przekonania - bezpartyjny katolik. Nie posiada własnego mieszkania, choć posiada dwie książeczki mieszkaniowe. Kocha bardzo swoje dzieci: Wojtusia i Izabellę. W poszukiwaniu mieszkania i stałego miejsca pracy odwiedził: Maciejowiec, Skorzenice, Głogów, Kowary, Lwówek i Bolesławiec. Był nauczycielem w szkołach podstawowych i średnich, wychowawcą w internacie, sekretarzem NSZZ „Solidarność”, inspektorem oświaty i wychowania, dyrektorem szkoły podstawowej, instruktorem ZHP i ZMW, gospodarzem w RFN. Jako satyryk debiutował w 1971 r. na łamach „Głosu Nauczycielskiego”, tam też w 1977 r. opublikował swój pierwszy artykuł popularno-naukowy o bionice i komputerach.

Jest członkiem Stowarzyszenia Polskich Artystów Karykatury w Warszawie. Jego rysunki satyryczne przedrukował: Głos Nauczycielski, Nowiny Jelenio-

owszem „zielone światło” dali, ale prąd zabrali !!



górskie, Gazeta Robotnicza, Tygodnik Kulturalny, Słowo Polskie, Radar, Karkonosze, Sztandar Młodych, Karuzela, Zarzewie, Nowa Wieś, Źródło ZMW, Tygodnik Solidarność, Odrodzenie i inne. Fraszki, aforyzmy i zdjęcia ukazywały się w Karkonoszach i Słowie Polskim. Staszek udzielił dwukrotnie wywiadu dla Gazety Młodych i Nowin Jeleniogórskich. Za swoje poglądy polityczne dyskryminowany w pracy. Dotychczas nie otrzymał żadnej nagrody, bo jak powiada kiedyś awansowali i nagradzali ppzr-owców, a dzisiaj - jest tak samo, a może i gorzej. Swoje prace satyryczne wystawiał w kraju i za granicą.

Zapraszamy na otwarcie wystawy rysunku satyrycznego Stanisława Graczyka 3 listopada 1994 roku o godz. 17.13 - hol biblioteki w Lubomierzu - Plac Wolności

Nagroda z video „Raju” wylosowana!!

Tym razem szczęśliwym jej posiadaczem został Marceli Laskowski z Lubomierza. A jest to dwuczęściowy film pt. „Klub miliardów”. Jest co oglądać. Zwycięzcy składamy serdeczne gratulacje i życzymy wspaniałych wrażeń przy oglądaniu tej historii. Wszystkich Czytelników znowu zachęcamy do wzięcia udziału w kolejnej edycji naszego comiesięcznego konkursu. Wystarczy tylko wypełnić nasz kupon i przysłać go lub po prostu przynieść do redakcji. Do wygrania jest znowu dwuczęściowy film, trwający 300 minut, pełen przygód, emocji i niezapomnianych scen. Przed każdym więc kolejna szansa wylosowania atrakcyjnej nagrody!!! Tak mało wysiłku, a tak cenna nagroda. Na wypełnione kupony czekamy do 7 listopada. Nagrodę jak zwykle ufundował właściciel naszej wypożyczalni kaset video - pan Alfred Chwiszc, któremu serdecznie i gorąco dziękujemy za współpracę z naszą redakcją.

Z VIDEO RAJU

To warto obejrzeć

Polecamy dziś naszym Czytelnikom ciekawe filmy na długie już jesienne wieczory. Każdy może wybrać coś interesującego dla siebie. Tych, którzy mają więcej wolnego czasu zachęcamy serdecznie do obejrzenia wszystkich. Zapewniamy, że nikt nie będzie żałował.

1. „GORZKIE GODY” - film reżyserowany przez Romana Polańskiego. Akcja rozgrywa się na luksusowym liniowcu zmierzającym do krajów Orientu. Przykuty do wózka inwalidzkiego Amerykanin zmusza młodego, nieco sztywnego Anglika do wysłuchania wstrząsającej historii o pasji, która całkowicie zrujnowała jego życie. Obiektem pożądania jest jego żona Mimi. W serii zdjęć retrospektywnych podążamy za małżeństwem poczynając od pierwszej miłości i zafascynowania, poprzez ich wzajemne stosunki, odkrywanie siebie... aż do seksualnych eksperymentów, które prowadzą do pełnego nasycenia i znużenia, a w rezultacie do nienawiści... Film polecam tym, którzy lubią oglądać opowieści psychologiczne. Aż trudno uwierzyć, że z tak pięknej miłości może urodzić się zabijająca wszystko nienawiść.

2. „KLATKA II” - bohater „Klatki”, niezrównany Lou Ferrigno powraca w „Klatce II”. Jest zakładnikiem chińskiego gangu. Uwięziony w klatce Lou ma tylko jedną szansę na przeżycie: walkę, a raczej wszystkie rodzaje walk: kung-fu, ju-jitsu, taekwondo i kickboxing. To walka bez reguł, granic i bez litości. Walka na śmierć i życie na oczach żądnej krwi publiczności. Wspólnie z zakochaną w nim dziewczyną spróbują stawić czoła podziemnemu światu klatek. Film trwa 91 min.

3. „CZERWONY SKORPION 2” - ugrupowania terrorystyczne rozsiane po całej Ameryce Północnej dokonują aktów przemocy i brutalnych napaści. Kieruje nimi fanatyczny lider Kendrick. Nowoczesny system komputerowy używany przez niego uniemożliwia penetrację organizacji i zapewnia mu całkowitą bezkarność. Były agent Obrony Narodowej formuje specjalnie przeszkolony oddział „Czerwonego Skorpiona”. Oddział wkracza do akcji realizując starannie przygotowany plan niszczenia organizacji

Kendricka. Czas nagrania 100 minut.

4. „POLE RAŻENIA” - Tom Hardy pochodzi z rodziny, która od pięciu pokoleń służy w policyjnych szeregach. Niegdyś chluba wydziału zabójstw za publiczną krytykę przełożonych - w tym swoich krewnych - został zdegradowany i karnie przeniesiony do policji rzecznej. Patrolowanie rzek nudzi mu się. Do czasu. Policja zaczyna wyłapywać zwłoki młodych kobiet. Śledztwo w tej sprawie utyka w martwym punkcie, ale Hardy sądzi, że zabójcą jest sprawca serii morderstw sprzed kilku lat i zabójca jego ojca. Wraz z nową partnerką - Jo Christman, Tom rozpoczyna śledztwo na własną rękę, wchodząc znowu w konflikt z rodziną. Czas projekcji 98 minut.

5. „CZŁOWIEK DEMOLKA” - obsada: Sylwester Stallone. Przestępca z przeszłości wydostaje się na wolność w czasach wolnych od gwałtu i przemocy. Okiełznać go może tylko policjant z tej samej epoki. Czas nagrania 115 minut.

6. „TAJEMNICZY OGRÓD” - film familijny-102 min. reżyseria Agnieszka Holland. Osierocona dziewczynka trafiła do poutnej posiadłości wuja. W domu i w ogrodzie na środku wrzosowiska poznaje prawdziwych przyjaciół i pomaga wyzdrowieć kapryśnemu chłopcu. Jest to ekranizacja jednej z najpiękniejszych książek dzieciństwa.

7. „PIE... TEN ŚWIAT” - obraz w stylu „Ucieczki gangstera”. Młoda, wykończona dziewczyna biorąca udział w napadach na banki, terroryzowana przez brata-psychopatycznego mordercę spotyka mężczyznę z tytułem mistrzowskim po kilkuletniej odsiadce. Razem próbują wrócić do społeczeństwa, do którego nigdy nie należeli. Jest to niezwykła kombinacja „Love story” i brutalnego filmu gangsterskiego z drastycznymi scenami. Film trwa 100 minut.

KUPON

VIDEO "RAJ"

ALFRED CHWISZCZ

LUBOMIERZ

PL..WOLNOŚCI 33/3

Od kilkunastu lat, wraz z małżonką, każdą wolną chwilę (i złotówkę!) poświęcamy na czynne uprawianie turystyki. To nasze wspólne hobby - dzisiaj może mało oryginalne - daje nam dużo radości i przyjemności. Nie jesteśmy wybredni, w równym stopniu zachwycają nas przydrożne kapliczki wkomponowane w krajobraz naszej gminy, jak i smukłe wieże zachodnioeuropejskich katedr.

Sami swoi w Ameryce

W ubiegłym roku zarysowała się przed nami możliwość poznania jednego z najbardziej kontrowersyjnych miejsc na świecie, jakim jest Ameryka Północna, ze swoim „Wielkim Jabłkiem” - czyli Nowym Jorkiem. Podjęcie decyzji o wyjeździe nie było sprawą łatwą - z różnych przyczyn - ale w końcu zwyciężyła zwykła ciekawość (a nie względy materialne) i zdecydowaliśmy się ruszyć na podbój nieznanego nam kontynentu. Wyposażeni w bagaż nadziei i oczekiwań w grudniu 1993 r. wysiedliśmy z amerykańskiej „Delty” na jednym z największych lotnisk świata - JFK w Nowym Jorku. Tak rozpoczynał się nasz nowy etap życia, w który wkraczaliśmy z wielkim optymizmem, średnim angielskim i chęcią przeżycia przygody. Jest rzeczą niemożliwą, aby w kilku zdaniach nakreślić wyczerpujący obraz tak wielkiej metropolii jaką jest Nowy Jork. Wszelkie wyobrażenia na ten temat będą wywoływać uczucie niedosytu. Niewątpliwym jest jednak fakt, że jest to jeden z najbardziej intrygujących krajów kulturowych na naszej planecie. Po prostu można znaleźć tam „wszystko”, to znaczy obok siebie dobro i zło, luksus i ubóstwo, piękno i odrażającą brzydotę, ideały i moralne dno. I może dlatego miasto określa się mianem „stolicy świata”. Jego mieszkańcy stanowią istną mozaikę narodowościową. Można tam zobaczyć wszystkie kolory wraz z odcieniami skór oraz usłyszeć przeróżne języki świa-

ta. Miasto jest jakby podzielone na „getta”, wśród których największe to: murzyńskie, chińskie (Chinatown) czy tzw. „portryckie” - zamieszkałe głównie przez ludność pochodzącą z Ameryki Łacińskiej. Biali ludzie żyją jakby odizolowani od pozostałych grup a wśród nich dostrzegamy dzielnice np. włoską, irlandzką, żydowską i inne.

To, co mnie osobiście niemiłe zaskoczyło, to utrzymująca się wzajemna niechęć różnych grup etnicznych. To poważny problem dla władz miasta, gdyż taki stan rzeczy może w przyszłości doprowadzić do poważnych zamieszek na tle rasowym. Istnieje także gmina na Brooklynie, którą zamieszkuje ludność pochodzenia polskiego. Składa się na nią przed- i powojenna emigracja oraz tzw. emigranci-turyści przybyli tu w ostatnich latach. Szczególnie ta grupa ludzi, rekrutująca się głównie z prowincji polskiej „ściany wschodniej” poprzez swoje (narodowe) wady i nałogi wystawia nam, Polakom, nie najlepszą opinię.

Jednak przeciętne wyobrażenie laika o tym, jak wygląda Nowy Jork sprowadza się do widoku miasta najeżonego dziesiątkami „drapaczy chmur”. To słynny Manhattan, który tak naprawdę jest wyspą. Można do niej dotrzeć korzystając z wielu wielkich mostów lub podwodnych tuneli. W tej dzielnicy zamieszkałej przez około 4 miliony ludzi mieszczą się największe i najbogatsze banki świata, firmy, kartele przemysłowe, salony mody, studia filmowe, telewizyjne, sklepy i biura. Swoje apartamenty mają politycy, ludzie biznesu, milionerzy, słynni artyści i aktorzy. Mieliśmy możliwość przebywać w jednym z takich wieżowców, gdzie swoje „mieszkanka” posiadają despotyczna Alexis z „Dynastii”, państwo Jacksonowie. Wizyta w Tramp Tower przy 5 Alei zrobiła na nas oszałamiające wrażenie. Dla lepszej orientacji, jak wygląda przeciętny wieżowiec na Manhattanie, to używając porównań trzeba stwierdzić, że jego powierzchnia równa jest mniej więcej połowie powierzchni małego miasteczka, a ostatnie piętra giną w chmurach, gdy te nisko wiszą nad miastem. Czasami zdarza się, że na jego szczycie jakiś ekstrawagancki milioner wybuduje sobie rancho, które otaczać



będzie prawdziwy las, gdzie będą mogły na łące paść konie a między kamykami będzie szmerzał potok... Na takie szalone pomysły stać tylko Amerykanów. Wieżowce mają różny kształt i rozmiary. Niektóre z nich powstały jeszcze w ubiegłym stuleciu, inne kilka lat temu. Największe z nich to tzw. bliźniaki czyli World Trade Center wybudowane ponad dziesięć lat temu. W ich wnętrzach mieszczą się biura, gdzie zawierane są największe kontrakty finansowe świata. Oba budynki imponują nowoczesnością i wielkością a ciekawostką może być fakt, że oba kiwają się odchylając się od siebie (swojego środka) o ponad metr.

Natomiast na ulicach, gdzie rzadko dociera słońce panuje nieopisany ruch. Tysiące ludzi i samochodów podążają w różnych kierunkach. Jednak Manhattan najpiękniejszy jest nocą, gdy świeci tysiące lamp i światełek. Wówczas to swoje podwoje otwierają nocne bary, restauracje, dyskoteki i kluby. Zaczyna się życie nie mniej ciekawe jak w ciągu dnia. Ludzie wychodzą z domów szukając nocnych przygód i wrażeń.

(ciąg dalszy nastąpi)

Robert Onoszko





Lubomierska Kronika Towarzyska

Jadzi Sieniuc w DNIU IMIENIN wielu radosnych i upojnych nocy /nie tylko/ w twórczym życiu, w szkole, w redakcji i w domu życzą pracownicy DOMU KULTURY w Lubomierzu



14 października swoje święto obchodzą wszyscy pracownicy oświaty. W dniu Edukacji Narodowej pedagogom jak najserdeczniejsze życzenia: satysfakcji z wykonywania tak trudnego i odpowiedzialnego zawodu, uczniów sprawujących jak najmniej kłopotów, obiektywnych i zaangażowanych rodziców, serdecznych, pomocnych współpracowników, hojnych przełożonych, satysfakcjonującego życia osobistego
składa redakcja.



Urodzinowo-imieninowym, znanym redakcji i nie znanym, solenizantom październikowym przekazujemy niezwykle ciepłe i bardzo serdeczne życzenia: aby wszystkie dni w roku miały w sobie cząstkę tej zyczliwości, wdzięczności, tajemniczości, radości, szczęścia w jakie jest bogaty ten jedyny świąteczny dzień - urodzin czy imienin.



Memu bratu - Tadeuszowi z okazji Imienin zrealizowania planów, dążeń, zamierzeń, szczęścia i radości, pokonania z godnością wszelkich przeciwności losu, częstych odwiedzin w swoim rodzinnym Lubomierzu

zyczy siostra

a dołączają się solidarnie rodzice, siostrzenica, siostrzeniec a także „Rybacy”.



Wszystkim pracownikom Poczty z okazji corocznego Święta Pocztców życzenia wszelkiej pomyślności w pracy zawodowej i życiu osobistym, jak najmniej usterek na łączach
zyczy redakcja



„Jakże nie pisać wiersza,
jakże nie płonąć w podzięce
za światło co się rozszerza,
za dar najpiękniejszy, za wiedzę!
Nasz świat jest słonecznym światem,
nasz świat na wiedzy stoi
i dlatego dziś wieńczę oświatę,
o przyjaciele moi!”

Naszym Drogim Nauczycielom z okazji Ich Święta wyrazy gorącej wdzięczności wraz z życzeniami pogody ducha, szczęścia, słońca i radości w imieniu wszystkich uczniów Szkoły Podstawowej w Lubomierzu
składa Samorząd Szkolny.



Jadzi Stankiewicz z okazji Imienin wiele serdeczności wraz z bukietem najpiękniejszych kwiatów przekazuje
Redakcja.



Autentyczne humory z zeszytów uczniów Szkoły Podstawowej w Lubomierzu

- Jurandowi ze Spychowa obcięli oko.
- U Andrzeja Radka we wsi oni spali pod szopą.
- „Silaczka” jest o takim doktorze, który miał apteczkę na wsi.
- Bozowska miała jechać na medytacje do Paryża.
- Uważam Fredrę za najwybitniejszych artystów świata.
- Miłosz dostał nagrodę Nobla za recytatorstwo na konkursie pol.
- Twardowski dziękuje Bogu, że wszystkich stworzył i zakolorował.
- „Rota” powstała wtedy, kiedy były trudne czasy, kiedy polska była w dole.
- Miał również siostrę i starszego brata, który nie żył.
- Krzysztof Kamil Baczyński był synem króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, miał powiązania z Kolumbami.
- Wiersz „Elegia o chłopcu polskim” jest o dziecku, które się urodziło i musi oglądać pożary i nie tylko.
- Bozowska umarła, bo była chora na wątrobę nerek.
- Tematem utworu jest życie młodych ludzi, którzy zginęli na wojnie.
- Różewicz debiutował na tle młodzieży.



SAMI SWOJI

Wydawca: Dom Kultury w Lubomierzu. Adres redakcji: 58-536 Lubomierz, PL. Wolności 50, tel. 133-185.
Redaguje zespół w składzie: Olgierd Poniżnik - redaktor naczelny, Jadwiga Sieniuc - sekretarz redakcji.
Dyżur w każdą środę w godzinach od 16.00 do 20.00 w Domu Kultury. Wpisywanie tekstów, skład i skanowanie „Login” - Lubań, ul. Esperantystów 2, tel. 67-00. Druk: Poligrafia-Tadeusz Duma Lubań, ul. Zgorzelecka 42, tel. 22-24. Nakład 600 egz. Cena 3000 zł. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i koniecznych zmian stylistycznych w nadsyłanych materiałach. Czytelników prosimy o listy.